

BARBARA ABRAMOWICZ

ur. 1944; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, edukacja, kaletnictwo, techniki szewskie, techniki kaletnicze

Kaletnictwo

Kaletnictwo to jest górna część buta. Bo szewc to robi podeszwę. A ja robię od góry, od podstaw górę. W tej chwili już się nie robi tego, to zanikło, bo sprowadzili do nas chińszczyznę, buble. Stare pokolenie umarło, nie ma kto zrobić butów. A młodzi, nie ma młodego człowieka, który potrafi coś zrobić. Podeszwy tam podkleić. Nie ma uczniów. Nie ma nauki, nie ma szkoły, nie ma. Kiedyś były szkoły, technikum i zawodowa szkoła galanterii skórzanej na Wyścigowej. Mój mąż był po technikum. Ja byłam po technikum ekonomicznym i tylko u męża pracowałam, z mężem razem. Ale mój mąż, pomimo że skończył szkołę, technikum, to jeszcze na dwa lata poszedł do terminu, żeby potrafił wszystko zrobić. Bo to szkoła wszystkiego nie da. Szkoła tego nie dała, co przy majstrze się człowiek uczył. I plastycznych rzeczy, bo to trzeba było formę robić, na miarę, trzeba to było wszystko wymierzyć, wypracować to wszystko. Tak że tutaj jak przyszedł, to byli tacy cholewkarze, którzy przychodzili zapytać, jak sztywniaki trzeba zrobić. Oficerki wojskowe, długie po kolana. Ewentualnie buty w tej chwili te końskie. Do jazdy końskiej. W tej chwili robimy wszystko, żeby się można było w jakiś sposób utrzymać. Ja mam zakład szewski też. Bo mnie pomaga w tym syn, bo bym na jednym zakładzie się nie utrzymała, nie dałabym rady podatków płacić. Bo teraz jest nędza, teraz jest wszędzie nędza. W tej chwili co się się robi: wymiana zamków, zwężanie kozaków, skracanie kozaków, poszerzanie kozaków. W ten sposób. Ale to też zanika, bo jak w ubiegłym roku miałam stos butów przed Bożym Narodzeniem, to w tej chwili może jakieś dziesięć par zwęziłam. Więcej nie. W całym sezonie.

Kiedyś się robiło ze swego towaru. My żeśmy mieli swój magazyn wewnętrzny – spółdzielnię Skórgum. Mieliśmy wszystkie gatunki skór. Ludzie robili buty i w tych butach chodzili, w eleganckiej skórze, dziesięć lat, pięć lat. To w tej chwili, jak się kupi rupiecie chińskie, to oddziela się podeszwa od pięty. Nic niewarte, to nie jest wcale skóra, to jest jakaś skajka-rozciągajka. To jest coś takiego na miesiąc chodzenia. Po prostu nic niewarte jest.

Zniszczone zostało wszystko. Nie mówię o zakładach mięsnych, o FSC, o chłodni, o różnych zakładach, ale usługi, nie ma usług. Ja nie wiem, za parę lat czy ktoś będzie potrafił garnitur uszyć, bo to wszystko sprowadzają buble z zagranicy.

Data i miejsce nagrania	2012-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"